

WIADOMOŚCI PARAFJALNE RZESZOWSKIE

Nabożeństwa parafjalne.

W niedziele i święta Msze św. odbywają się o godz. 6^{1/2}, 8, 8^{1/2}, 9, 9^{1/2} względnie 10 (Msza wojskowa) i 10^{1/2}.

W dnie powszednie Msze św. zwyczajnie odbywają się o godz. 6^{1/2}, 7^{1/2}, 8 i 8^{1/2}

Święta w maju.

Dnia 3 święto narodowe, oraz święto N. Panny Marji Królowej Polski.

Dnia 7 po południu o godz. 6^{3/4}, przybywa J. E. Ks. Biskup Nowak na Dzień katolicki w Rzeszowie.

Dnia 8 święto św. Stanisława, Patrona Kościoła. Rano Msze św. o godz. 6^{1/2}, 8, 8^{1/2}, 9 i 10^{1/2}. Po południu o godz. 6 nabożeństwo.

Dnia 9 rano o godz. 10^{1/2} suma z okazji Dnia katolickiego. Po południu zebranie parafjan.

Dnia 13 uroczystość Wniebowstąpienia P. Jezusa.

Dnia 23, 24 i 25 nabożeństwo czterdziestogodzinne.

Posty w maju.

Dnia 22 wigilja Zielonych Świątek, post ścisły, — jeść mięsa nie wolno, a od skończonego roku 21 do zaczętego 60 wolno tylko raz jeść do sytości, a dwa razy wziąć lekki posiłek.

Dnia 26, 28 i 29 suchedni z postem ścisłym. W sobotę jest jednak dyspensa od ks. biskupa do jedzenia mięsa na obiad i kolację.

Pierwszy artykuł wiary

O stworzeniu świata.

Piękny, podziwu godny jest świat, na który oodziennie patrzymy. Ponad nami wspaniałe niebo z milionami gwiazd. A gwiazdy te to takie ogromy, acz nam się małańkami wydają, że

nasza ziemia wobec nich to malizna. I przestrzenie między gwiazdami są olbrzymie, te przestrzenie nie mierzy się metrem, ale szybkością biegu promieni świetlnych. Mimo tego są gwiazdy, których promień biegnie biljony lat, aby dojść do ziemi. Na księżyc mogliśmy zajechać ustawioznym poociągiem błyskawicznym za 1^{1/2} roku.

Na ziemi przedstawiają się nam znów inne wspaniałe widoki! To niebotyczne góry, to znów precudne doliny, po których wiją się wstęgami strumyki i rzeki. A ileż to znów przeróżnaitego życia na ziemi. Są bakocyle okiem prawie niedośoignione, są rośliny, zwierzęta, ptaki, jest w końcu korona jestestw żyjących oźlowiek.

Nic też dziwnego, że każdemu z nas nasuwa się pytanie: jaki jest poozątek świata, skąd się wszystko wzięło, a zwłaszcza żyjące istoty? Nad temi pytaniami suszą sobie głowy najuczeńsi i piszą całe księgi. Jedni z nich utrzymują, że ten cały świat sam przez się stał od wieków, czyli po chłopsku mówiąc ooś niesamowitego kłuło się, kłuło, kłuło od wieków, aż porobiły się gwiazdy, ziemia, rośliny i zwierzęta a na końcu ludzie. I dopiero oźlowiek ni stąd ni zowąd dorwał się rozumu, zaozął myśleć i urządzać sobie według swych myśli życie.

Jakież to wielki bezrozum? jakie bałagajstwo? taż najdrobniejsza rzecz, żeby była, to potrzeba się nad nią zastanowić, dobrać odpowiedniej materji, użyć środków odpowiednich i dopiero potem ją zrobić, a ten cały wspaniały świat miałyby się z czegoś niesamowitego, oo nie ma rozumu i siły, wykluć i dojść do rozumnego oźlowieka? Potrzeba rzeczywiście du-

żej głupoty, żeby w to uwierzyć. A tak uczą rozmaici niedowiarkowie, bezbożnicy, którzy powiadają, że Boga nie ma.

Ale są też i prawdziwi uczeni, którzy do czego innego dochodzą, a mianowicie, że cały ten świat mogła stworzyć tylko istota najrozumniejsza, wszechmądra, wszechmocna, a którą my Bogiem nazywamy. A tyłu jest takich uozonych, że nie mamy się co bać głupich wyszydzań bezbożników. Nazwiska ich, że wspominamy choćby tylko Newtona, Pasteura, są tak znane wszystkim, że śmiało możemy przy nich stanąć i śmiać się z głupoty niedowiarków.

Choćby jednak żaden uczony do tej prawdy nie doszedł, to my katolicy mamy Pismo św., które nas o tych ważnych rzeczach poucza. Mojżesz zapisał w swojej pierwszej księdze, która się nazywa Księgą Rodzaju, wspaniałe słowa, które mu Bóg objawił. Píše więc, że od wieków był tylko sam Bóg, a dopiero w czasie stworzył z niczego cały świat. Ten świat nie wypłynął z Boga, jak rzeka ze źródła, ale świat był odrębnym od Boga, z niczego do bytu doprowadzony. Nie stworzył też P. Bóg świata z konieczności, z musu, jakby my to powiedzieli, ale zupełnie dobrowolnie. Pan Bóg we trzech osobach był od wieków najszczęśliwszy i niczego nie potrzebował. Aby jednak stworzenia rozumne uszczęśliwić, stworzył ten świat. Miłość więc a nie innego skłoniła Boga do stworzenia świata.

Wszystkie trzy Osoby Boskie brały udział w tem stworzeniu lecz bez najmniejszego wysiłku, wola Boża wszystko z niczego stworzyła a rozum Boży podyktował prawa niewzruszone, jak cały świat miał zdążać do celu Bożego. Św. Jan ewangelista na początku swej ewangelji píše tak o tych sprawach Bożych: „Na początku było Słowo, t. j. Syn Boży, a to Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało: a bez Niego nie

się nie stało, co się stało⁴. Uczy tu św. Jan, że Syn Boży od wieków z Bogiem Ojcem współistotnie żyjący, współdziałał w stworzeniu z Bogiem Ojcem, a że jest Wszechmądrością, wszystko najmądrzej urządził. Ó współdziałalności znów Ducha św. jest mowa w innych częściach Pisma św.

Po stworzeniu pierwszej materji, z której wszystko miało się wytworzyć, po nadaniu praw, według których miał się świat urządzać, zaczęła się kształtowanie świata. Mojżesz opowiada tę działalność Bożą na sposób ludzki w podniosłych słowach. Sześć dni mianowicie trwała praca twórcza P. Boga. Lecz te sześć dni nie potrzeba brać na kształt naszych dni. Każdy dzień stworzenia mógł trwać miliony lat, bo u P. Boga jeden dzień tak samo znaczy, jak tysiące lat. — P. Bóg czasu nie liczy według naszych zegarów — u P. Boga jest tylko teraźniejszość, bo jest wieczny. Użeni te dni nazywają epokami. I takich epok było sześć, jako sześć dni w tygodniu.

Nie mamy więc sobie nic z tego robić, że się z nas niedowiarkowie wysmiewają, jakoby nie prawdą było, że w sześciu dniach świat nie został stworzony. My katolicy wierzymy silnie, że w sześciu dniach świat został stworzony, acz te dni nie były na kształt naszych dni. Nie wierzymy też i tym, którzy powiadają, że świat jest złym, bo P. Bóg stworzywszy go, wyraźnie powiedział: „I widział Bóg wszystkie rzeczy, które uczynił i były dobre“ (Ks. R. 1, 31).

Wszystko na świecie stworzone było dobre, tylko zło przyszło przez grzech. Cały świat opowiada chwałę Bożą, jak wielkim jest Bóg i potężnym a nadto cały świat na to stworzony, aby nas i na ziemi uszczęśliwić i dopomóc nam do osiągnięcia życia wiecznego w niebie. — Cały świat, to wielka, przeudna świątynia, pobudzająca nas do chwaleń Boga i służenia Mu. Czemuż my tak biedni i nieszczęśliwi, że tych zjawisk Bo-

zych nie umiemy rozróżniać i te rzeczy stworzone zamiast, aby nas do Boga wieść, od Boga odwodzą. Iluż to katolików, którzy zapominają o Bogu, że te rzeczy stworzył, tylko tak się zakochiwają w tych doczesnościach, iż o wiecznych zapominają! Dla nas każdy dzień ma być pobudką do nowych przedsięwzięć, do nowej pracy, aby tylko swego celu ostatecznego dopiąć.

Niecoś o dochodach księży.

Wiadomą jest rzeczą, że rzadko spotkać człowieka, któryby chciał wydawać pieniądze, każdy wolałby brać. Gdy więc zachodzi potrzeba dawania, leniwą staje się ręka, a rozum wymyśla najrozmaitsze przeszkody. Na co to? Po co to? Czyby się bez tego nie obeszło? Skąd wziąć na to? I tak rozumują ludzie aż do znudzenia! Nie potrzebne więc są podatki, nie potrzebne wszelkie daniny. A jak już dać, to już jak najmniej! Natomiast brać jak najwięcej. I znów wyszukuje się tysiące zdań, myśli, żeby jak najwięcej wziąć.

Wobec takiej natury ludzkiej nie dziwnego, że dzisiaj w czasach osłabienia wiary i miłości Bożej można słyszeć ustawiczne żale, że księża katoliccy dużo biorą za pogrzeby, śluby i t. d. Gadają zaś ci, co nigdy grosza księdzu nie dali, a na wódkę setki wydali, gadają posłowie po wiecach, bo nie mają jak się obronić, iż kiepsko rządzą a kieszenie swe zapychają, gadają o tem zwolennicy narodowego kościoła, aby w ten sposób zjednać wyznawców, którzy dla marnych obietnic tracą zbawienie duszy.

Bezmyślność ludzka jest wielka i żebyś płuca wypluł, nic nie pomoże, bezmyślny przy swem zdaniu zostanie, bo nie chce dawać nic i koniec.

Ponieważ są jednak ludzie myślący, rozważający, dlatego do nich parę słów powiemy.

Księżom katolickim należy się opłata za niektóre ich czynności kapłańskie. Sam Pan Jezus powiedział, że godny

jest nagrody opowiadacz ewangelji, tak samo przepisuje i Kościół św. katolicki, a więc dobry katolik bez szemrania według swej możności opłatę uiści.

Ta opłata w naszych czasach, wobec braku pieniądza jest nikła, bo i księża są ludźmi i to, rozumią. Chyba gdzieś tylko trafi się jakieś nadużycie ale to wypadki bardzo a bardzo rzadkie, boć przecież w małych parafjach tych ślubów i pogrzebów jest bardzo mało. Tylko złość ludzka i zła wola z igły robi widły.

Ci ludzie widzą zdzierstwo, lecz nie chcą widzieć, na co tych groszy potrzebują kapłani. Nie chcą wiedzieć, że kapłan z dochodów swych musi na wiele, bardzo wiele dobrych, użytecznych rzeczy wydać pieniądze i biednych wspomagać. Wszyscy ludzie rachunek muszą złożyć ze swych dochodów, jeszcze cięższy musi złożyć kapłan przed Bogiem.

A więc bądźmy ostrożniejsi w mowach, nie mówmy źle o kapłanach, raczej wytężmy nasze siły, aby ich wspomagać w pracach, oraz słuchajmy głosu ich, nawołującego do strzeżenia się grzechu a pełnienia cnoty.

Kronika kościelna.

Czytamy w świętych ewangeljach, że w czasie nauczania P. Jezusa cała Palestyna gromadziła się koło Niego. Gdziekolwiek P. Jezus przebywał, wnet całe tłumy ludzi go otaczały, każdy chciał go widzieć i słyszeć. Dzisiaj P. Jezus króluje w niebie, ale natomiast mamy Jego zastępcę Ojca św. w Rzymie. I znów z całego świata zjeżdżają się katolicy, aby go widzieć i słyszeć. W r. 1925 miliony ludzi było w Rzymie. Ci zaś katolicy, którzy, jak to P. Jezus powiedział „z Boga są“ a nie mogą być w Rzymie, z największym zaciekawieniem wstuchują się, gdy im ktoś o Ojcu św. prawi i wstuchują się w jego zarządzenia. Te zarządzenia znajdują się w listach Ojca św., które się nazywają

encyklikami. W tym roku dwie przede-wszystkiem wybijają się encykliki Ojca św., pierwsza o przedłużeniu Jubileuszu na cały świat, druga o zachęcie w pomaganiu misyj katolickich w krajach heretyckich i pogańskich. Wykorzystajmy więc ogłoszony jubileusz i wpisujmy się na członków Towarzystwa misyjnego!

Od Stolicy apostolskiej przenieśmy się myślą do naszej Ojczyzny. Ciężkie dzisiaj przeżywamy chwile, a co najgorsza, nie możemy się pogodzić, zjednoczyć. Wszyscy mówimy pięknie o miłości Ojczyzny, a nikt nic ustąpić nie chce, i przez to ani rusz nie możemy raz dooczekać się pomyślności. Och! żebyśmy chcieli zrozumieć, że nie w krzyku, ale w pracy wspólnej leży pomyślność Ojczyzny. Mówmy więc, perswadujemy, pracujmy, co możemy, a przytem módlmy się i jeszcze raz módlmy się o zgodę w Ojczyźnie.

W tym roku ubyto w Polsce dwóch arcybiskupów. Zmarł prymas Polski kardynał Dalbor i męczennik za wiarę, arcybiskup wileński Cieplak. Cios to wielki, lecz miejmy nadzieję, że ich modły przyczynią się także do pomyślności naszej Ojczyzny!

Kronika parafjalna.

Życie wewnętrzne w roku 1925.

Jak zawsze, tak i w r. 1925 nabożeństwa w kościele parafjalnym odbywały się regularnie, na każdej Mszy św. była świątynia pełna wiernych. Trzy zawsze odbywały się nauki w niedziele, po prymarji, w czasie sumy i po nieszpórach, dwa razy zaś w inne święta, t. j. po prymarji i w czasie sumy. Nadto głoszone były nauki przez cały maj i przez cały październik z wielkim udziałem parafjan. Wielka liczba wiernych chodziła na podwójne rekolekcje w czasie postu Wielkiego. Tak czterdziestogodzinne nabożeństwo, jak i inne nabożeństwa w czasie odpustów oieszyły się licznem zgromadzeniem się parafjan.

Braćw kościelne pracowały i tak bracia i siostry wiecznego różańca odśpiewywali różaniec w każdą niedzielę i święto, członkowie żywego różańca pilnie uczęszczali na zmiany, a od czasu do czasu zgromadzali się na plebanji. Coraz więcej rodzin zaprowadziło w domach swoich intronizację Serca Jezusowego. Do Komunii św. uczęszczało coraz więcej osób.

Tak więc i w naszych ciężkich czasach życie katolickie płynęło wartkim strumieniem i oby w r. 1926 nie ustało, lecz jeszcze więcej się wzmogło. Widać to nawet już w pierwszych miesiącach, gdyż jeszcze większa liczba parafjan spieszy do spowiedzi i Komunii św., jak w r. 1925.

Myśli pobożne.

Przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć, iż jest.

Św. Paweł.

Daremnie podałybyś kark katowi, jeżelibyś wprzód nie umartwił członków, które są na ziemi, to jest żądź, które wojują przeciwko Duchowi, jak nienawiść, zazdrość, chciwość, lubieżność: ktokolwiek im służy, Boga niejako się zapała, a Chrystusa usta wyznawając, życiem wyznaje szatana jako boga.

Św. Cyprjan.

Bóg aż do przewinienia osłowieka tylko dobry, potem sędzią i srogi.

Tertuljan.

Nie ten mąż, co zwykł zamki obronne [wojować,
Ale kto swoje umie afekty miarkować.

Węgierski.

Kobieta winna mieć cnotę w sercu, skromność w obliczu, łagodność w ustach, a robotę w rękę.

Krasicki.

Za pozwoleniem Ordynariatu biskupiego O. Ł. w Przemyślu z dnia 22/12 1919 L. 6659.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
KS. MICHAŁ TOKARSKI.